

TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 32

ROK 2

Warszawa, niedziela 16 sierpnia 1936 r.

Cena 10 groszy

Należność pocztowa
opłacana ryczałtem

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 47.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń
i informacje — na ostatniej stronie

**15.VIII
1920**



**15.VIII
1936**

Żołnierz polski z polskim narodowcem zgniotą żydo - komune



Rozbestwiony motłoch w Madrycie płąduje kościoły, profanuje groby, wystawia na pośmiewisko zwłoki. Oto jedna ze scen w kościele madryckim, okupowanym przez „milicję”.

**Z krwawych
dni
w Hiszpanji**



Bolszewicka „milicja” na terenie jednej z madryckich kawiarni przed wymarszem na front.

**Wojska polskie w r. 1920 walczyły o niepodległą wielką Polskę
Dziś o Wielką Polskę walczą Narodowcy**

Czerwony „front ludowy“ w Polsce

Za kulisami knoń komunistycznych

To są dopiero bezstronne informacje...

15. VIII - 1920 - 15. V. - 1936

Dłaczego 16-a rocznica?

Rocznica 15 sierpnia święcona jest świętą, a nie np. rocznica 10-a, w tym roku szczególnie uroczysta.

Za przykładem Stronnictwa Narodowego prawie wszystkie większe organizacje polityczne lub polityczno-społeczne, nie wyłączały z tzw. „sanacji”, wydały odezwę wyzywającą swych członków do udziału w obchodzie 16-tych rocznicy zwycięstwa nad Wisłą. Ukazało się także urzędowe obwieszczenie, podnoszące dzień 15 sierpnia do godności święta państwowego pod nazwą „święta żołnierza”.

Wydałoby się, niezmierzona, dlaczego właśnie 16-a rocznica Cudu nad Wisłą ma być w ten sposób u 15-a czy 20-a? Należy to wyjaśnić.

Datę 15 sierpnia 1936 roku poprzedziły znane wypadki krwawych zająć po wsiach i miastach polskich, których tu wyliczać nie będziemy.

Część tych zająć, powstała na tle stosunków polsko - żydowskich, inne wywołane były akcją elementów wywrotowych komunistyczno - żydowskich.

Obóz Narodowy widzi ścisłą łączność pomiędzy obydwojoma rodzajami tych wypadków i uważa je za sygnał alarmowy, ostrzegający społeczeństwo przed dalszym trwaniem w bezczynności Obóz Narodowy uważa, że należy rozwiązać sprawę żydowską w Polsce i zmienić ustrój państwa i chłopów ustrój wielokapitałistyczny, gdyż inaczej być polski może być zagrożony podobnie, jak w r. 1920. Obóz Narodowy jest zdania, że tylko zjednoczenie całego narodu w celu wykonania tego programu, może usunąć piętarze się trudności polityczno - gospodarcze i umożliwić budowę Wielkiej Polski, dostatecznie potężnej, aby mogła wypełnić swą rolę dziejową. Dlatego, widząc wiele podobieństwa pomiędzy sytuacją Polski w r. 1920 i w r. 1936, i uważając za konieczne wskazanie na przykład historyczny, kiedy wspólnym wysiłkiem narodu, armii i państwa (nie rządowego jeszcze wówczas przez „sanację”), udało się uratować ginącą niepodległość i potęgę mocarstwową Polski, Stronnictwo

Narodowe wezwało w tym roku społeczeństwo do urzeczywistnienia uroczystych obchodów sierpniowych.

Jakie połówki kierowały innymi grupami i partiami w nasładowaniu stronnictwa? Zwykle wględy taktyczno - polityczne lub partyjne. Zwłaszcza „sanatorów”, którzy do tychczas spychali w cień rocznicę Cudu nad Wisłą, chodzą po prostu o to, że mogły się odbyć wielkie uroczystości narodowe bez ich udziału. Przeraziła ich możliwość zebra-

nia wielkich mas ludzi, ożywionych jedną myślą i jedną wolą: walki o Wielką Polskę bez Żydów i komuny. Obecnie mają oni nadzieję, że istotne znaczenie obchodów 15 sierpnia ułoży w czczone gadanie różnych „prezów” i „dyrektów”, wśród morza spędanego tłumy, przy dźwiękach oficjalnych trąb i bębnow.

Wszystkim tym łalszymym graczom politycznym należy wyraźnie powiedzieć: mylicie się panowie w swych rachubach.

Zadane gusła polityczno-partyjne nie zdolają odebrać właściwego znaczenia obchodowi 15 sierpnia. Trzy czwarte Polaków wyznaje dziś ideę Wielkiej Polski narodowej. Dzień 15 sierpnia jest świętem przedewszystkiem armii i narodu, a nie „prezów” i „dyrektów”, z których większość w r. 1920 siedziała bezpiecznie na ciepłych „zadokowanych” posadkach. Ponad ich głowami przemówi naród i usłyszy go cała Polska!

Zdrada żydów w r. 1920

Stwierdzona przez Naczelne Dowództwo w komunikatach wojennych

Tym, którzy zapewniają o lojalności elementu żydowskiego wobec państwa polskiego przypomnieć należy historyczne komunikaty Sztabu Generalnego z r. 1920, stwierdzające haniebną zdradę Żydów w najcięższej dla państwa chwili. Odpowied-

nie ustępy komunikatów cytujemy dosłownie.

UZBROJONY ODDZIAŁ ŻYDOWSKI W SIEDLACACH

Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 19 sierpnia 1920 r.

FRONT POŁOŹNY: Czyniąc rozparzenie wysiłki uratowania zagrożonej sytuacji, dowództwo nieprzejaskliwie zmusiło do ataku na Płock gros sił znajdujących się na przestrzeni pomiędzy Wisłą a granicą niemiecką, dając największe dla drogi do sforsowania Wisły i oskrzydlenia stolicy. W walkach jakie się wywiązały na przedmieszcziu Płocka przy wydatnej pomocy mieszkańców, nieprzejaskliwie odrzucono ze znaczną stratami.

FRONT SRODKOWY: Większe i mniejsze oddziały dywizji sowieckich, pozostające jeszcze na naszych tyłach są stopniowo wyłapywane. W okolicy byłoby współdziałać ludności miejscowej. W Siedlacz wzięto do niewoli urobojętno ochotniczy oddział żydowski, rekrutujący się z miejscowych Żydów - komunistów. W rejonie na wschód od Chelma oddziały gen. Żulskiego, działające skutecznie, odparły ataki na Rytynę i Dubienkę.

FRONT PRZEDNI: Dnia 18 bm. oddziały 13 dyw. piechoty stoczyły w rejonie Wilimik zwycięską walkę z 6 dywizją konna Badiennego, zadając jej poważną klęskę.

OGHOTNICZY ŻYDOWSCY POD DUBIENKĄ

Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 21 sierpnia 1920 r.

FRONT SRODKOWY: Armie frontu środkowego nie bacząc na przemęczenie w niepowstrzymanym impetu są naprzód.

W walkach pod Dubienką, gdzie odznaczili nieprzejaskliwie za Bug odznaczony się kapral Daniłuk z 11 pp., który samowolnie nie czekając na oddziały ewel kompanii z 8 żołnierzami zaatakował linie nieprzejaskliwie, biorąc 20 jeńców.

Stwierdzono, iż w tym rejonie walczą po stronie bolszewickiej oddziały ochotniczy żydowski z Włodawy.

ŻYDZI BRONIA BIAŁEGOSTOKU

Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 24 sierpnia 1920 r.

FRONT SRODKOWY: Przy zdobyciu Łomży wzięto 2000 jeńców, 9 dział, 22 karabiny maszynowe i dużą ilość materiału wojennego.

Po zajęciu przez 1-a dywizję Łęka w dniu 22 bm. rano Białegostoku, trwały w samym mieście jeszcze przez 20 godzin zaciętkie walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 53-cią dywizją sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zastąpiła szeregi bolszewickie.

W rejonie Brześcia Litewskiego — spokój.

Tyle Sztab Generalny Naczelnego Dowództwa. Czy mamy jeszcze przypominać obóz izolacyjny w Jabłonie, wyrok śmierci na szpiegów i dezertersów - żydów, kary za lichwą wojenną, udział w spiskach komunistycznych i t. d. i t. d.

Zdrada Żydów w r. 1920 jest faktem historycznym, stwierdzonym ponad wszelką wątpliwość.

Naród i armia

Podczas uroczystości, które się odbyły w Poznaniu w związku z wręceniem siódmemu pułkowi strzelców konnych sztandaru ufundowanego przez Polaków z Ameryki, przemawiał Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Smigły - Rydz. Przemówienie było skierowane do żołnierzy i pozbawione akcentów politycznych, za wyjątkiem jednego zdania, które pośrednio dotyczyło położenia politycznego naszego kraju. Zdanie to brzmiało tak:

„Pan wojewoda przemawiając przed chwilą powiedział, że cała Polska ocy ma wrócić na mnie. Ja twierdzę, że cała Polska ma ocy wrócić na was, na armię”.

Pan wojewoda poznański chciał — jak przypuszczamy — powiedzieć, że cała Polska uważa gen. Smigłego-Rydzę za swego przywódcę politycznego. Jedni tak była myśl jego, to się pomylił. Jodsi natomiast chodzili o stwierdzenie, że opinia polska interesuje się stanowiskiem i zamiarami Generalnego Inspektora, to byłoby to stwierdzenie zgodne z prawdą. Opinia bowiem widzi, że obóz rządzący prowadzi akcję, zmierzającą do tego, by społeczeństwo uznało gen. Smigłego - Rydzę za swego „Wodza”, by patrzyło na niego nie tylko jako na szefa armii, lecz także jako na kierownika polityki narodowej.

Niedawny okólnik premiera Składowskiego ubrał to dążenie w swego rodzaju postać prawną. Jest tedy rzeczą interesującą dla cywila wiedzieć, czy dążenia te są zgodne z wolą gen. Smigłego - Rydzę, a w takim razie, jakie są jego poglądy polityczne. W tym ostatnim sensie

TYDZIEŃ W ŻYCIU POLSKIEM

NARODOWCY ZWOLNIENI Z BEREZY

Osadzony w obozie izolacyjnym, bezpodrobno po wyprawie myślenickiej A. Doboszyńskiego, dr. Władysław Mech, wiceprezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Krakowie i prezes zarządu powiatowego w Nowym Targu, został zwolniony.

Dr. Mech przebywał za drutami Berezę około 6 tygodni. Dr. Mech udał się do Krawowa i N. Targu, aby podjąć na nowo pracę organizacyjną dla Wielkiej Polski.

10 b. m. zwolniono także, aresztowanego z dr. Mechem, wiceprezesa zarządu okręgowego Str. Nar. w Krakowie, Franciszka Jelonekiewicza.

WIZYTA GEN. GAMLINA

Do Polski przybyła z wizytą szef francuskiego sztabu generalnego i wi-

można też powiedzieć, że „cała Polska” ma ocy wrócić na Gen. Inspektora...

Gen. Smigły - R. odpowiedział wojewodzie twierdząc, że „cała Polska ma ocy wrócić, na armię”. I miał zupełną rację. Patrząc na to, co się dzieje w polityce europejskiej, musi każdy Polak dojść do wniosku, że zarówno przyszłość naszego państwa, jak i jego polityka, zależą w pierwszym rzędzie od siły, sprawności i zaopatrzenia armii. To też opinia nasza coraz bardziej się interesuje tem wszystkim, co dotyczy armii, a społeczeństwo chciałoby armii i jej kierowników otoczyć nieczem nie zamoczną ulnością, chciałoby widzieć w armii czynnik łączący wszystkich dziś i przygotowujący warunki bezwzględnej i całkowitego współdziałania armii i narodu w chwilach krytycznych...

Tak patrząc na rolę i znaczenie armii, sądzimy, że warunkiem kardynalnym dobrych stosunków między narodem i armią jest utrzymywanie wojska poza wewnętrzne walki polityczne. Walki te w Polsce istnieją i to w stanie ostrej. Jeśli dowódcy sił zbrojnych będą czynni politycznie, jeśli zajmą stanowisko w sporach wewnętrznych, to doprowadzą to nie tylko do niepożądanych następstw w samym tonie wojska, lecz musi także wytworzyć bardzo duże trudności w stosunkach między wojskiem a społeczeństwem.

Oficerowie i żołnierze są krwią z krwi i kością z kości narodu polskiego. Są związani z przebiegającą armią i w takim razie, jakie są jego poglądy polityczne. W tym ostatnim sensie

można też powiedzieć, że „cała Polska” ma ocy wrócić na Gen. Inspektora...

Gen. Smigły - R. odpowiedział wojewodzie twierdząc, że „cała Polska ma ocy wrócić, na armię”. I miał zupełną rację. Patrząc na to, co się dzieje w polityce europejskiej, musi każdy Polak dojść do wniosku, że zarówno przyszłość naszego państwa, jak i jego polityka, zależą w pierwszym rzędzie od siły, sprawności i zaopatrzenia armii. To też opinia nasza coraz bardziej się interesuje tem wszystkim, co dotyczy armii, a społeczeństwo chciałoby armii i jej kierowników otoczyć nieczem nie zamoczną ulnością, chciałoby widzieć w armii czynnik łączący wszystkich dziś i przygotowujący warunki bezwzględnej i całkowitego współdziałania armii i narodu w chwilach krytycznych...

Tak patrząc na rolę i znaczenie armii, sądzimy, że warunkiem kardynalnym dobrych stosunków między narodem i armią jest utrzymywanie wojska poza wewnętrzne walki polityczne. Walki te w Polsce istnieją i to w stanie ostrej. Jeśli dowódcy sił zbrojnych będą czynni politycznie, jeśli zajmą stanowisko w sporach wewnętrznych, to doprowadzą to nie tylko do niepożądanych następstw w samym tonie wojska, lecz musi także wytworzyć bardzo duże trudności w stosunkach między wojskiem a społeczeństwem.

Oficerowie i żołnierze są krwią z krwi i kością z kości narodu polskiego. Są związani z przebiegającą armią i w takim razie, jakie są jego poglądy polityczne. W tym ostatnim sensie

można też powiedzieć, że „cała Polska” ma ocy wrócić na Gen. Inspektora...

Gen. Smigły - R. odpowiedział wojewodzie twierdząc, że „cała Polska ma ocy wrócić, na armię”. I miał zupełną rację. Patrząc na to, co się dzieje w polityce europejskiej, musi każdy Polak dojść do wniosku, że zarówno przyszłość naszego państwa, jak i jego polityka, zależą w pierwszym rzędzie od siły, sprawności i zaopatrzenia armii. To też opinia nasza coraz bardziej się interesuje tem wszystkim, co dotyczy armii, a społeczeństwo chciałoby armii i jej kierowników otoczyć nieczem nie zamoczną ulnością, chciałoby widzieć w armii czynnik łączący wszystkich dziś i przygotowujący warunki bezwzględnej i całkowitego współdziałania armii i narodu w chwilach krytycznych...

Tak patrząc na rolę i znaczenie armii, sądzimy, że warunkiem kardynalnym dobrych stosunków między narodem i armią jest utrzymywanie wojska poza wewnętrzne walki polityczne. Walki te w Polsce istnieją i to w stanie ostrej. Jeśli dowódcy sił zbrojnych będą czynni politycznie, jeśli zajmą stanowisko w sporach wewnętrznych, to doprowadzą to nie tylko do niepożądanych następstw w samym tonie wojska, lecz musi także wytworzyć bardzo duże trudności w stosunkach między wojskiem a społeczeństwem.

polityką, nie można natomiast wymagać, by byli pozbawieni związków uczuciowych i myślowych z otoczeniem cywilnym. W tych warunkach jest rzeczą pożądaną, by w hierarchii wojskowej nie istniały żadne względy uboczne, któreby mogły wynikać z niej sytuacji, któreby do tych stosunków między kolegiami oraz między podwładnymi i zwierzchnikami wprowadzały momenty nie mające nic wspólnego z tem wielkim zadaniem, jakie ma przed sobą wojsko — z obroną kraju w chwili wielkiego niebezpieczeństwa...

Tak się zapatrując na stosunek wojska do społeczeństwa i do polityki, możemy, że istotnie „cała Polska”, „ma ocy wrócić” na armię; dodamy też, że „ma także ocy wrócić” na gen. Smigłego - Rydzę, jako na osobistość stojącą na najwyższym stopniu w hierarchii wojskowej i jako na ewentualnego przelazego wodza wojska polskiego w razie wojny.

A jednak nie chcą emigrować

Nie słuchają rad p. Grynbaua

„Nasz Przegląd” występuje w artykule wstępnym, zatytułowanym „Niefortunny wysp”, przeciw stanowisku, zajętemu przez p. Grynbaua w sprawie masowej emigracji Żydów z Polski, co p. Grynbaua uważa za niemiękkie. (Stręśliśmy opinie jego w jednym z ostatnich numerów). „N. Przegląd” zapewnia, że „nawet po powołaniu stu procentowego państwa żydowskiego w Palestynie będą nadal biły w różnych krajach dyktando wieloletniemu naszym żydowskim, przyczem warunki, które bytowania nie będą zależne od ligiendy Żydów w przelazie „metropolii”, lecz od całego kompleksu stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych w poszczególnych krajach masowego osiedlenia ludności żydowskiej.

„Nasz Przegląd” nazywa „pospółtą bzdurą” twierdzenie, że „dyktando, w której zamieszkuje obecnie państwo żydowskie w Palestynie będą nadal biły w różnych krajach dyktando wieloletniemu naszym żydowskim, przyczem warunki, które bytowania nie będą zależne od ligiendy Żydów w przelazie „metropolii”, lecz od całego kompleksu stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych w poszczególnych krajach masowego osiedlenia ludności żydowskiej.

„Nasz Przegląd” nazywa „pospółtą bzdurą” twierdzenie, że „dyktando, w której zamieszkuje obecnie państwo żydowskie w Palestynie będą nadal biły w różnych krajach dyktando wieloletniemu naszym żydowskim, przyczem warunki, które bytowania nie będą zależne od ligiendy Żydów w przelazie „metropolii”, lecz od całego kompleksu stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych w poszczególnych krajach masowego osiedlenia ludności żydowskiej.

„Nasz Przegląd” nazywa „pospółtą bzdurą” twierdzenie, że „dyktando, w której zamieszkuje obecnie państwo żydowskie w Palestynie będą nadal biły w różnych krajach dyktando wieloletniemu naszym żydowskim, przyczem warunki, które bytowania nie będą zależne od ligiendy Żydów w przelazie „metropolii”, lecz od całego kompleksu stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych w poszczególnych krajach masowego osiedlenia ludności żydowskiej.

„Nasz Przegląd” nazywa „pospółtą bzdurą” twierdzenie, że „dyktando, w której zamieszkuje obecnie państwo żydowskie w Palestynie będą nadal biły w różnych krajach dyktando wieloletniemu naszym żydowskim, przyczem warunki, które bytowania nie będą zależne od ligiendy Żydów w przelazie „metropolii”, lecz od całego kompleksu stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych w poszczególnych krajach masowego osiedlenia ludności żydowskiej.

„Nasz Przegląd” nazywa „pospółtą bzdurą” twierdzenie, że „dyktando, w której zamieszkuje obecnie państwo żydowskie w Palestynie będą nadal biły w różnych krajach dyktando wieloletniemu naszym żydowskim, przyczem warunki, które bytowania nie będą zależne od ligiendy Żydów w przelazie „metropolii”, lecz od całego kompleksu stosunków politycznych, gospodarczych i społecznych w poszczególnych krajach masowego osiedlenia ludności żydowskiej.

wo niewysoki procent ogółu ludności, zapewne nie zechcą wyjechać do Palestyny. Zbyt się zasympłowały językowo i cywilizacyjnie ze środowiskiem, w którym żyją. Kwestia żydowska, która nas obchodzi, to jest

Gen. Thommée o żydach

„To nasi sublokatorzy a nie gospodarze!”

Główniejsi „Lech” cytują z „Dziennika Kujawskiego” znane słowo Dowódcy Korpusu, gen. Thommée, wypowiedziane na walnym zjeździe okręgu pomorskiego Związku Podoficerów Rezerwy w Ławrowclawiu

„Nie możemy spać mimo paktów o nieagresji, zawartych z bolszewikami i Niemcami” — zaznaczył p. general. Ostrzegł również przed niebezpieczeństwem żydowskim, mówiąc: „Nie chcemy być Żydów, gdyż gwałtownie i naglej niż dać sobie rady. To są nasi sublokatorzy, a nie gospodarze! Obowiązkiem naszym jest kupować tylko w sklepach polskich, a nie żydowskich. Nam nie przeskoczą!... Pamiętaj, że jesteś Polakiem, a Żydzi zabiorą swe manatki i pójdą w kibby mater! To samo można powiedzieć o Niemcach, którzy coraz śmielej podnoszą głowę na naszych ziemiach zachodnich i nawet tworzą związki wojskowe. Te robotnicy talczy sławochoć polozę kres! Musimy powiedzieć: Dość Halli!”.

„Żelaznym polkiem gwałtownie wszystkich przeskoczą, by wrzucić załóżono walc: Polska dla Polaków”.

Według „Dziennika Kujawskiego”

— przemówienie gen. Thommée o „pełne ostrzeżenie zwrotów pod adresem naszych mniejszości narodowych (polskiego, żydowskiego) używana było po wieloletniej entuzjastycznej, żywiołowej oklaskami.”

Cytując te znamienne wyrażenia generała, zauważa „Lech”: „Pierwszy to raz opublikowano tego rodzaju słowo generała w cywilnej prasie, zyciem więc z dziejów politycznych przykazał obywateli narodowego. Najlepiej dowód, że nacjonalizm narodowców polskich odgarnął i armię, z czego tylko wielkiego pozostawia podziw można się dla Rplizji!”.

Niestety, ten sam „Lech” cytuje — tym razem z „Głosu Lubelskiego” — wykaz zakładów, które powierzyła żydowskiej firmie instalacje elektryczne. Żydowska firma Goldstein chwali się w reklamowej drodze, że wśród 18 klientów ma 12 instytucji żydowskich. Są to koszaży różnych państw.

Należy tu krzyknąć za generałem Thommée: Dość Halli!

Żydzi są odpowiedzialni za zbrodnię w Przytyku

Sąd nie może ufać świadkom żydowskim

Motywy wyroku w procesie przytyckim

Sąd okręgowy w Radomiu przekazał obrotowo obrotowo motywy wyroku w procesie przytyckim. Motywy te, które w swoim czasie podaliśmy w straszliwym i poddał się ustęgi umotywowaniu (wyroku) zawierają materiał wbrew rzeczywistości. Gdyby znalazł się jeszcze ktoś w Polsce, kto mimo przebiegu procesu miałby jeszcze jakiegoś wątpliwości co do charakteru zajęć przytyckich, motywy wyroku wątpliwości nie ostatecznie rozpraszają.

AKCJA BOJKOTOWA

W zasadzeniu znajdujemy opis akcji bojkotowej, jak następuje:
„W drugim połowie 1935 roku na terenie pow. radom. a zwłaszcza w okolicy Przytka i Olszowicy poręcza się energicznie szarych akcji bojkotu ekonomicznego Żydów przez ludność polską. Akcja ta propagowana kupowaniem potrzebnych wsi artykułów wyłącznie w sklepach polskich oraz zachęcania do przejęcia w miejscach handlu w swoje ręce przez Polaków dzieła poważne wyniki w postaci odmienienia przez właścicieli sklepów żydowskich i zaniechania przez Polaków własnych straganów czy też sklepów w miejscach i wsiach. Na targach włościwo solidarnie trościli się o to, by nie kupować u Żydów, stosując hasło „awój do swego”, a niekiedy nawet pewna prasa na więcej opornych realizowała hasło bojkotu w życiu.

Oczywiście taki stan rzeczy trwał przez dłuższy nie mógł zaważyć ludność żydowskiej, stanowiącej zdecydowaną większość w miejscach powiatu radomskiego. Początkowo Żydzi sadzili, że akcja ta oparta na emocjonalnym podłożu wkrótce ustanie i z tego powodu odwołali się do niej z pewnem lekceważeniem. Jednak z czasem wobec coraz bardziej oczywistych a niekierujących dla Żydów wyników tej akcji, natankownie nie zmieniło się na wyrażenie niechęci do każdego, kto bojkot popierał.

ŻYDZI ŻĄDAJĄ INTERWENCJI POLICYJNEJ

Tak więc Żydzi wymiłowali się i kłpił w Przytku z handlarzy Polaków, a w wypadkach wpływających na targach przez bojkotujących na ludność chrześcijańską w kierunku przetrześnięcia bojkotu — niewłaściwie miedziwo miejscowej policji, domagając się interwencji. W miarę nasilenia powyższej akcji stosunek wzajemny włościwo Żydów uległ silną rzeczy pogorszeniu. W świadomości politycznej bojkotujący zaczęli się to i ówczas zdawać wypadki wypędzania handlujących przetrześnię Żydów że wsi, polska Żydów na wsi i sporadyczne wybijanie w plachach miszkan żydowskich kamieniami szły najczęściej przez nieuwagiownych sprawców. Policia Żydów miały miejsce w okolicznych włościwo Przytka, a na tym w Przytku było tylko wybił się szary. Najbardziej jednak dotkliwie odrzucał Żydzi skutki bojkotu ekonomicznego w Przytku. Bojkot ten w końcu 1935 roku i wówczas to gmina włościwo żydowska w Przytku musiała utrzymać z braku środków do życia wiele rodzin żydowskich.

Zrozumiałe jest rzecz, że na ile tych ważniejszych stosunków dwóch odmiennych ludności dochodziło niekiedy a poręczonych jednostek do nieporozumień, wżysk czy też wzajemnego naruszenia niekierowności cielenia, częstokroć obustronne. W wyżej opisywanych okolicznościach bojkot ekonomiczny Żydów powołał się w Przytku na czas dłuższy, co zmuszało ludność żydowską do poważnego zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją.

ZAJŚCIA W ODRZYWOLE

Na dobłąk w listopadzie 1935 roku miało miejsce w publikum Odrzywoł starcie policyj z tłumem w cian w wyniku czego skutkiem ataku przez policję broni padły ze strony włościwo liczące olbrzy, a przyczyną tych zajęć kłótnie po wsiach leżące wsi, a w ich łobzie. W ten w czasie wypadku dostrzegli Żydzi przesłania w mundurach policyjnych — co oczywiście jest bardziej pojęliło rozdział, który dotychczas między ludnością polską i żydowską panował.

AGRESYWNOSĆ ŻYDÓW

Zasła również znaczna psychiczna w

nasileniu Żydów: w wypadku zarządów indywidualnych zwłaszcza młodzież żydowska poczyniła być agresywną i odpowiadać na zaczepki się względnie w sposób nieuczynny, prowokujący (cz. Stankiewicz). Przytym część młodzieży żydowskiej w Przytku zapatrzyła się nielegalnie w broń palną. Ludność żydowska miasta Przytka poszukiwała wyjścia z wytworzonego stanu, który dobitnie określili osk. L. Feldberg na jednym z zebranych miejscowej komisji gospodarczej „Jępał ten, nie tak jak ci”. W wyniku narad rozporozdziło się więc wysłanie delegacji ludności żydowskiej do starosty radomskiego, delegacja ta domagała się usunięcia z terenu drogi aresztowania jednostek bardziej energicznie propagujących i kierujących akcją bojkotową, jednolitość być przytem imieniem wskazywane (cz. sz. starosty Tramerouria i osk. Haberberg), tłumaczyli, iż materialnie skutkiem bojkotu handel żydowski w Przytku został zrujnowany, a przed w przyszłości Żydów nie będą mogli płacić podatków, prosiły również o ochronę miejsca i życia, nie powołując się jednak na konkretne fakty, nieznane władcom bezpieczeństwa które wskazywałyby na organizowanie przez włościwo zbiorowych wystąpień przeciwko żydzi i zmian Żydów.

NIE BYŁO OBAWY GROMADNYCH WYSTĄPIEŃ

Mimo bardzo energicznego przeprowadzania bojkotu co się stało niekiedy z reprezentami względem chłopów, kupców i Żydów w miejscach handlu, wybiłe oślan i t. j. władze bezpieczeństwa posiadające na terenie m. Przytka i okolicy dobre zorganizowanie wywiad własny nie miały żadnych danych wskazujących na zamierzenie gromadnych wystąpień włościwo przeciwko Żydom (cz. sz. Mickle i sz. starosty Tramerouria), lecz doceniając atmosferę powstających w włościwo opisane atmosfery powstających konfliktów i nieporozumień oraz w celu uspokojenia nastrojów przysyłały na każdą targ w Przytku kilku posterunkowych P. P. z Radomia oraz wywiadowczych służby śledczej. Miejscowy komendant posterunku w Przytku prz. Wołta wydał podwładnym zarządzenie bezwzględnie zapobieganie wszelkich akcji bojkotowej, w wypadku zaś odmowy wylegitymowania się policyi sprawować zatrzymanych na posterunku. Stan powyższy trwał do dnia 9 marca 1936 roku, przyczem w styczniu i lutym 1936 roku dał się zauważyć mniejsze nasilenie bojkotu, niż w końcu roku poprzedniego.

DZIEŃ 9 MARCA

Na dzień 9 marca 1936 roku zapowiadał się w Przytku większy doroczny t. zw. Kazimierzowski targ i zjazd kilku tysięcy włościwo. Na dzień ten pomimo targu i komenda policyi przetrześnię w Przytku i komendy powiatowej P. P. Jankielowicz, dech, przemawiających za organizowaniem na dzień ekscersów przeciwko Żydom przez okolicznych włościwo, delegowaną z Radomia do Przytka dziesięć posterunkowych P. P. zjazd na targ był duży, lecz do godziny 14 p. w. włościwo przetrześnię, t. j. u nie zachodziła potrzeba interwencji policyi, patrolującej na terenie całego miasteczka.

Dalej czytamy w motywach opis znacznego zajęcia ze Strzelkowskim na rynku i stwierdzenie, że chłopci po zlikwidowaniu tego zajęcia rozjeżdżali się już do domów.

ŻYDZI NAPADLI NA CHŁOPÓW

Widząc zajęcie przez posterunek na wstępnym na rynku policyi: wielu włościwo poproszenie zaprzęgało do woźny konie i wyjeżdżało do domu. W międzyczasie za idącym spokojnie z rynku w ulicę Warszawską miodkimi włościwością pogonił osk. Abram Haberberg i Lejzer Feldberg, z nimi była gromada Żydów, Haberberg uderzył tego chłopca miodkiem szewskim, a Feldberg łaskę w głowę, w rynku trwał nadal zamieszanie, a w pewnej chwili do biegącego za jakoby dziewczyną — żydowską chłopca wjechał z rewolweru osk. Isak Frydman, lecz nie trafił. W czasie zamieszania, gdy strażnicy pakowali swe towary, do straganów krakiewskich podbiegli w łowarzysztwie innych oskarżonych. Józef

Kubiak, przewrócił stragan Moszkowski Dalmanow, rozrzucając mu towary oraz uderzył tegoż Dalmana kijem w głowę.

LUZER KIRSZCZEWIAJ G STRZELA
Tymczasem wkrótce po pobiciu przez Haberberg i Feldberg w rynku chłopca, w ul. Warszawskiej przy rogu rynku, kłó przy przefrzedaniu i podał pieszko w popłochu włościwo, do przechodzącego Stanisława Kubiaka strzelił z rewolweru z pobliskiej odległości w płuca oskarżony Luzer Kirszczej, ciężko rannego Kubiaka, ponadto ten Kirszczej oddał jeszcze dwa strzały, z których nieprawdopodobnie jednym został zraniony w okolicę lewej łopki Stanisław Popiel.

ŻYDZI BYLI UZBROJENI

W tym czasie na wyjeżdżających ulicę Warszawską włościwo napadli Żydzi, biąc ich kamieniami, żelazami, palkami oraz innymi przedmiotami, zaś niekiedy z Żydomi mieli rewolwery. Chłopi o nie mogli bronić się odrzucając z powrotem kamieniami, lecz przeważnie popuszczali uciekać. W tej napaści na chłopów brał udział oskarżony: Lejbusz Szajel, Moszek Ferszt, Ralski Haniak, Szoł Krengiel, Lejbusz Łęga, Isak Banda i Isak Frydman, przyczem Łęga i Banda posiadali w rękach rewolwery. W czasie tego pobicia odnieśli między innymi obrażenia: ciał: Franciszek Solowienko, Józef Kowalczyk, Władysław Drabik oraz Józef Szymanski, który skutkiem uderzenia twarzą, ciałem narządkiem po głowie doznał, jak wykazały późniejsze oględziny sądowo-lekarskie — poważniejszego uszkodzenia ciała.

CHŁOPY WRAĆAJĄ

Przybła na skutek strzałów w ul. Warszawskiej policja wypłynęła tłumem włościwo tą ulicą do mostu. Według Przytka od przedmiotu: Zachełta i Podgajski, tłum jednak na widok rannych Kubiaków i Popiela poczęł powracać na ul. Warszawską, zwracając w Żydom i okolicznych kamieniami. Za mostem na Zachęcie post. Brodaczewski oddepłzył w tym czasie kilku chłopów, dobijających się do domu Lejbusza Tobera, chłop ci ci twierdził, że z tego domu strzelano, pobieżnie jednak rewizja u domowników nie była ujawnia. W tym czasie druga partia policyi idąca od rynku, trylająca powrotem uwrzala ulicę Warszawską za mosty masę chłopów. Tłum względem policyi zachowywał się spokojnie, słuchając jej polecenia i pora niecierpliwie rozuceniami kamieniami, usuwali się ulicę Warszawską, nikogo nie ałkując.

SZULIM LEŚKA MORDERCA

Gdy powysłujący się tłum miał długi łoktynkowy dom, należąco do Moszka Łęki, wówczas z III go do końca okna na pierwszym piętrze przez wybił szary wysunął ręce z rewolwerem osk. Szulim Leśka, z którego oddał trzy strzały w tłum, jednym z tych strzałów został ugodzony Stanisław Wiśniak, który po przejściu kilku kroków upadł na ziemię i zmarł. Majeliwicz w tym czasie z domu Świerczki, położonego bliżej mostu, oddał kilka strzałów, który jednak nikogo nie zranili.

Widok zabitego Wiśniaka, którego przeniesiono na rękach i złożono przed dom Dwa Gardzowskiego na Zachęcie, podziałał mocno podniecająco na tłum. Tłum z okrzykiem „Jura na Żydom” nie darował za naszego brata”, ruszył do bicia okien żydowskich miszkan na Podgajku i Zachęcie, demolowania miszkan i życia Żydów. Prowadzili ich osk. Józef Piłtewski i Szczepan Zarchich.

FALSZYWE ZEZNANIA ŚWIADKÓW ŻYDOWSKICH

Dalej znajdujemy w motywach ocenę wartości świadków w procesie: Dalo się zauważyć w łoku przewodu procesu, że przedstawienie subiektywnej zeznań świadków Żydom w porównaniu z zeznaniami świadków Polaków. Powyższa okoliczność jaskrawo wystąpiła zwłaszcza w czasie badania świadków Żydom, obciążających swymi zeznaniami poszczególnych oskarżonych Polaków. Ogromne charakterystyczne pod tym względem zeznanie osk. Frydmana, który począł swoje zeznanie, podał, iż w czasie zajęcia przez szary powstała z wyrwanej w płocie

deski z odległości 30 metrów, widział na moście osk. Józefa Olszewskiego i Józefa Piłtewskiego, którzy trzymając w wyściąganych rękach rewolwery, przetrześnię mi ludźmi, których załczywiali, zaś w końcu swego zeznania wyrażali, iż strzałów nie słyszał, lecz poławiał mówiono mu, iż były strzały, więc przypuszcza, iż Piłtewski i Olszewski mieli rewolwery.

Godne również jest uwagi zeznanie osk. Szymona Wolmana, który twierdzi, iż osk. Wasław Kasperki rzucił w komendanta Wojska oskrybię, iż komendant się zachwiał, gdy zeznał o funkcjonariuszów policyi nie wylągając Wojsła zszalał z całą ścisłością ustalono, iż zeznaniem przez uczestników tłum przedmiotami nikt z policyi nie został uderzony; tudzież ciekawe jest stwierdzenie osk. Hincy Borenszajla, który zeznał, iż w czasie zajęcia widział za strycha swego miszkanu jak tłum, nie chcąc go zwolnić, był post. Brodaczewski zabierając demolowanie jej miszkanu, usiłował porwać na nim ubranie, aczkolwiek post. Brodaczewski i inni funkcjonariusze policyi stwierdzili, iż w czasie zajęcia nikt nie dopuścił się względem policyi czynnej napaści i tylko w chwili zajęcia przed posterunkiem postawa tłum względem policyi była wroga.

POROZUMIENIE ŚWIADKÓW-ŻYDÓW Z OSKARŻONYMI ŻYDAMI

W łoku badania świadków Żydom wyszło na jaw, iż uszadleno było obciążenie jednego z obrońców oskarżonych Polaków, iż w celu zaprzysiężenia świadków świadków oddał przetrześnię. W li się osk. Żydami co do miejsca rozszadzenia oskarżonych Polaków i tem na włościwo tłumaczyć wskazywanie przez osk. Nordkę Goldberga i Chaima Bojmana na osk. Bugajczyka, z twierdzeniem, iż jest to osk. Kozłowski, gdyż latem w pierwszym dniu rozprawy oskarżony Kozłowski siedział w miejscu odpowiadającym w chwili okazania oskarżonych tym świadkom miejsce zamieszkania przez osk. Bugajczyka, aczkolwiek ci dwaj oskarżeni nie są do siebie podobni, tem więcej, iż osk. Bugajczyk ze wszystkich oskarżonych na pierwszy rzut oka wyróżniał się osławotnością swego twarzy.

SĄD NIE MOŻE UFAĆ ŚWIADKOM ŻYDOM

Wszystkie powyższe momenty wskazuje na to, iż wyżej wymienieni są i inni im podobni świadkowie Żydzi, nie zwiększając w świadomości przetrześnię i grożą im odpowiedzialność karne, w sposób oczywisty, świadome rozumiały się z prawdą, dając tylko do obciążenia swymi zeznaniami omdonych oskarżonych.

Ponadto zdarzyły się wypadki obciążające nie zeznaniami świadków Żydom oskarżonych Polaków, którzy w okresie bojkotu stali się dla nich konfliktami w bandu (osk. Jakob Morgenbesser).

Podobnego zjawiska zaszło nie dało się zaobserwować w czasie zeznań, składanych przez świadków — Polaków, aczkolwiek i tutaj zdarzyły się zeznanie niezgodzące na wiarę (osk. Jan Rozniewicz, osk. Józef Bieradz, osk. Regina Brzozowska), a przeto przynajmniej jako dowód — zeznanie świadków w tej sprawie sąg zmuszony był zachować szczególną odległość przy wartościowaniu zeznań świadków — Żydom i przy powstawaniu co do ich zeznań jakikolwiek wątpliwości odrzuca je jako niewiarygodne.

Dalej znajdujemy w motywach drobiazgowy opis przetrześnię zajęć przytyckich, znanych już z przebiegu procesu, poczem sąg przehodzi do kwalifikacji popełnionych zbrodni:

NIE BYŁO NAPAŚCI, A WIEC NIE BYŁO „OBRONY KONIECZNEJ”

„Koncept obrony koniecznej, wysunęty przez obrońców oskarżonych, iż tym zarzucono strzelanie z rewolwerów do ludzi sąg odrzucił, jako całkowicie bezpodstawny. Kardynalnym wymogiem uszadlenia w ramach art. 21 k. k. przedsięwzięcia działania niekaralnego w myśl instytucji obrony koniecznej jest istnienie bezprawnej aktualnej napaści. Przewód sągów w niczem nie ustąpił, by w chwili ataku przez oskarżonych strzałów napadł na nie na nich względnie na inne w pobliżu znajdujące się osoby czy mienie istniał lub też istniał szary

nie podstawy do domniemania możliwości jej nastąpienia.

Stan faktyczny bowiem wskazuje, iż, mimo strzały jak osk. Leński i Luzer Kirszczej, były łącznie z ich skutkami przyczyną podobnego podniecenia włościwo, którzy tylko po ich oddaniu wystąpił w roli napadających.

Wprawdzie oskarżony Leska twierdził, iż strzał na posterku wobec dobiłania się z wrogimi okrzykami tłum do posterku domu, w którym on się znajdował, jednak jak już wyżej ustalono nikt w tym czasie do domów żydowskich nie szturmował i tłum szedł spokojnie ulicą. W wypadku posterka Kubiaka i Popiela nie można mówić o ich napaści, bowiem obei oni odnieśli rany posterkała z ław, zresztą podobna okoliczność jako jedynie bezasadna nie została potwierdzona w przewośle sągów.

Nie można również mówić o obrażeniu koniecznej u osk. Frydmana, gdyż strzał on w kierunku biegącego przez rynek chłopca, który jego względnie kogoś innego wcale nie zaczął.

ŻYDZI MORDERCA

Z PREMEDIACJĄ

Tak więc sąg uznając, iż osk. Leska, Luzer Kirszczej i Lejbman winni są swe czyni poważnej odpowiedzialności karnej, na skutek rozważań kwestię stanu psychicznego w jakim oni działali i po zastanowieniu się nad wszystkimi okolicznościami sprawy, doszedł do przekonania, iż brak jest danych do uznania ich za oskarżonych działających pod wpływem wzruszenia psychicznego. Istotnie w myśl liency orzeczeń Sądu Najwyższego sprawca działający pod wpływem wzruszenia duchowego znajduje się w stanie takiego afektu, iż czynnik impulsywny jego psychiki biera decydujące rolę nad przetrześnię rozważań i przeto sprawca taki działa jakby w stanie pewnego zamroczenia umysłu i niecałkowicie rozporządzając wolną wolą, co oczywiście powoduje zmniejszenie jego winy, a zatem i odpowiedzialności karnej.

W sprawie niniejszej przyjęcie wyżej opisanego stanu psychicznego u oskarżonych nie było niczem uszadlenionym, jak stwierdzała naczelna, iż włościwo strzałów osk. Luzera Kirszczej i Frydmana strzały te były dane jeszcze na początku zajęcia, gdy włościwo było spokojne i a prawdę sągów nie dostarczył żadnych danych, przemawiających za tym, by coś konkretnego mogło tak dalece wywrzeć ich z równowagi.

Odnosząc osk. Leska doświadczył, iż nie mogło tego spowodować wybił kamieniami szary w oknie, gdyż mu pozatem nie nie groziło, tem więcej, iż wyglądając przez okno nie mógł on nie widzieć, iż tłum ustępuje ulicą, wypierany przez policyi, oraz że na ulicy pod tymże domem włościwo się zebrało posterunkowych. Ponadto osk. Leska bronił pnia, jak lo sam stwierdził na rozprawie, posiadał pewien czas przedtem i nosił ją przy sobie, (dnia krytycznego Leska dawał rewolwer Cukrowi, co widział sz. Zabicki), a przeto zawał sobie dobrać sprawę ze skutków użycia broni, zwłaszcza strzelając w tłum, zresztą i na sądzie zrobił ten oskarżony wrażenie dostatecznie opanowanego i inteligentnego osobnika.

Żydzi ponoszą moralną odpowiedzialność

Wyniar kary sąg uzależnił również od roli każdego z oskarżonych, jaką on w czasie zajęcia odegrał. Przewód sągów niebicie ustalił ściśle zależność przyczynową między strzałami osk. Leski oraz Luzera Kirszczej, a późniejszym demulowaniem przez tłum miszkan, biciem Żydów i zabójstwem Mińskowich. To też sąg doszedł do przekonania, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa, gdyby nie było tych strzałów z ich fatalnymi skutkami, to i Mińskowicy dnia tego nie byłiby zamordowani, co doprowadza sąg do wniosku, iż moralną odpowiedzialność za zabójstwo Mińskowich i materialne straty dnia tego Żydom w Przytku, powstałe skutkiem demolowania miszkan, pociągą osk. Leska i Luzer Kirszczej, a przeto lich dwóch oskarżonych winą jest najcięższą i najcięższą, winni oni ponieść karę.

W roku 1920 Żydzi strzelali do polskich żołnierzy w Białymstoku
W roku 1935 strzelali do polskich chłopów w Przytku

